

nicą waszych światów. A więc... bądźcie jak Kolumb - wypłyńcie na szerokie wody komunikacji, zdobywajcie nowe lądy!

Ale zanim rozwiniecie żagle, pamiętajcie o jednej zasadzie - sami nie dopłyniecie w tej dyskusji daleko. Ważne więc, żeby ta otwartość była u was jednakowa. Skoro partnerstwo, to partnerstwo - albo stworzycie zgraną załogę, albo nie. Dwóch kapitanów na pokładzie zaprowadzić może statek jedynie na mieliznę. Więc dla własnego (wspólnego) dobra warto uciszyć w sobie potrzebę dowodzenia tej wyprawie, na rzecz osiągnięcia wspólnego celu. Pamiętajcie - otwartość na uczucia partnera zwiększa zażyłość i trwałość związku. Otwartość w komunikacji małżeńskiej buduje, gdy podkreśla pozytywne wartości partnerów, a rujnuje, kiedy odśłania wiadomości umniejszające i poniżające. Wielu z nas nie potrafi poradzić sobie z negatywnymi informacjami na swój temat. Komunikacja otwarta wymaga jednak także omawiania doświadczeń, których się osobiście nie akceptuje. Porównanie ich z przeżyciami partnera pozwala na lepsze zrozumienie i ewentualną ich akceptację.

Partnerskie małżeństwo na sztandarach ma wolność i komplementarność. Brak w nim sztywnego podziału ról i funkcji rodzinnych, brak dystansu między mężem i żoną. Partnerzy są równorzędnymi uczestnikami związku, komunikacja między małżonkami jest otwarta, a łącząca ich głęboka więź emocjonalna, sprzyja poszanowaniu odmienności i indywidualności partnera. Uff... Tyle w teorii. W praktyce sprowadza się to do jednej niezbędnej cechy - DOJRZAŁOŚCI. Bez niej nie uda się stworzyć wam relacji prawdziwie partnerskiej - a więc takiej, w której nieustannie i elastycznie uzgadnia się zakres obowiązków każdego z partnerów i ról, jakie należy pełnić, według potrzeb. Brak dojrzałości, choć jednego z was będzie przyczyną konfliktów.